MONITOR
Na R. P. 1777.
Nro. III.
Dnia 8. Stycznia.

Pamiętay, abyś dzień święty święcił. *Dec: 3.*

Ecce unus populus, & unum labium omnibus! Gen: xi. ℣. 6.

Mości Panie MONITOR.

WYrazić trudno, iak wielkie zgorszenie sprawuie w kraiu naszym ten nieporządek, o ktorego zniesienie dziś starać się umyśliłem przez interessowanie W. M. Pana Monitorskie. Do exekucyi tak wielu zbawien-

C nych

nych uſtaw S. Kościoła naſzego Rzymſkiego, ieſzcze nie doſtaie tu u nas Ramienia Zwierzchności Swieckiey. Jeſzcze na wielu mieyſcach nie mogą ſię pozbyć naſi ziomkowie tych ſzkrupułow, ktoremi ſobie nabili głowę, względem ninieyſzey redukcyi świąt, acz już od wſzyſtkich innych Katolickich kraiow powſzechnie przyiętey. Nie mogą tego niektorzy poiąć, że ta Naywyżſza Władza Kościoła, ktora miała, y ma moc ſtanowienia świąt rocznych, tak na cześć ſamego Boga, iako y na honor niektorych ſzczegulnieyſzych ſług iego, miała y ma moc także ich zamienienia, przenieſienia, zmnieyſzenia, y zupełnego znieſienia podług potrzeb y okoliczności tego wyciągaiących. Bynaymniey nie ſkutkuią w umyſłach tych mniemanych świętoſzkow, ani nauki Paſterzow, ani uwagi ſpowiednikow, ani obiaśnienia kaznodzieiow, bądź iak naymędrſze, zawſze u nich trwa uprzedzenie y upor, y w tym zdaią ſię chcieć trwać

pra-

prawie do zgonu życia. Panowie maxymami ſtaroświeckiemi rządzący ſię, zdaią ſię okazywać wielką o honor Boſki gorliwość, gdy przeſtrzegaią tego, żeby nikt z ich poddanych nie ważył ſię pracować w dni teraz obrocone powſzednie. Nie zważaiąc, iak wyraźnie w brew źwierzchności duchowney y namieſtniczey władzy Chryſtuſa ſprzeciwiaią ſię; iak gorſzą nie tylko ladaiakich Chrześcian, ale nawet y ſamych niewiernych Zydow, nie karząc y dopuſzczaiąc gwałtow Niedzieli lub innych świąt zoſtawionych. Jch namieſtnicy, iako to: Kommiſſarze, Ekonomowie y inni wſzyſcy *Subalterni*, Dyſpozytorowie z tym większą gorliwością obſtaią przy dawnych uſtawach Kościoła, im z większą im ieſt pobudką do tego, albo wytchnienie od prac y ſpoczynek, albo zabawa iaka y kompania, albo mniemana korzyść, lub inny iaki ich właſny intereſs. Przez ſzpary patrzą na te tak wielkie bezprawia, owſzem ieſzcze do nich y po-

budza-

budzaią niektorzy, powoduiąc się Zydom, y właśnie iak za nos wodzić się daiąc onym w pozwalaniu targow, iarmarkow &c. w dni święte. Ach! Mości Dobrodzieiu, iaka to hańba dla nas! gdy sami Zydzi natrząsaią się z tego nieporządku naszego, gdy prezumuią y z tym daią się słyszeć nieraz: że ich ieden ukłon ręką, byle tylko nie prożną, źwierzchności uczyniony, więcey może, niżeli Naywyższa Powaga S. Stolicy Rzymskiey. W reszcie iedna mała głowka cukru y oko *Kaffe* więcey ważyć może u niektorych Dozorcow w Duchownych interessach smaku nie czuiących, niżeli naywiększey wagi interess zbawienia duszy. Jakoż ktoż temu przeczyć może, kiedy tu wszędzie prawie tyle widziemy praktyk, w tey prawdzie sromotnie nas konwinkuiących. Niektorzy Dozorcy mimo nayusilnieyszych oppozycyi Pasterzow, ważą się niegodziwie kazać odwoływać zakazaną wolność handlowania w dni święte! A zważmyno tylko

à szczę-

à ſzczerze, za co też to Bog wſzyſtkie prawie członki S. Kościoła naſzego, à w ſzczegulności Oyczyznę naſzę tak dotyka, tak karze? Ey przebog! ktoż to wie, ieżeli nie za te przykazań tak Boſkich, iako y kościelnych przeſtępſtwa! Jeżeli nie za tę nieczułość, gnuſność, pobłażanie, niekarność y zgorſzenie, w porządku tych tak wielkich przepiſow, tak często y gęſto popełnione, y po dziś dzień ieſzcze popełniające ſię. Ah! dla Boga poſtrzeżmy ſię wſzyſcy, à w ſzczegulności niech ſię poſtrzegą wſzyſcy Panowie, Dziedzice, Zaſtawnicy, Dzierżawcy, y inni iąkimkolwiek prawem rządzący ſię Poſſeſſorowie y ich namieſtnicy, à odtąd niech będzie we wſzyſtkich rządach ta chwalebna y zbawienna pierwiaſtkowa o honor Boſki gorliwość, ktora y tu tak wielką potomności po ſobie zoſtawiła ſławę, y do chwały wieczney domieściła tylu tak wielkich mężow. Ach! dla Boga! Mości Dobrodzieiu, wſzakże to pominąwſzy wſzyſtkie inne narody,

iednęż

iednęż z nami cechę chrztu świętego noſzące, à w niektorych tylko artykułach Wiary rożniące ſię, ſami wſpomnieni Zydzi z iaką uczciwością ſwoie Szabaſze obſerwować zwykli! Jak ich żadna prawie, bądź iak naypowaźnieyſza okazya, od tey obſerwy oderwać nie może, à nawet ani ſame częſtokroć bicia y tyrannie. Nie zdarzyło ſię nam podobno ieſzcze dotąd nigdzie widzieć przeſtępuiącego te Przykazania Boſkie naylichſzego żydowſkiego łachmana. Chociażby go kto do tego bądź iak naywiękſzemi y naypowabnieyſzemi pobudkami nakłaniał. Jedney bagatelney świeczce noſa w Sabaſz utrzeć nie gotow, choćby mu kto czaſem dawał iak naywięcey pieniędzy. Nakoniec nie przywodzę tu ſtarozakonnego owego rygoru, podług ktorego wſzyſcy przeſtępcy Przykazania tego, śmiercią karani bywali. Nie wyrażam tak wielu iego exekucyi, namieniam tylko o owey, ktora naſtąpiła w Jzraelitow obozie. O moy Boże! ieżelić przedtym tak ſurowo karano, za iedno tylko bagatelne w święto zbieranie trzaſek! à iakżeby nam teraz należało karać za rąbanie, wożenie, przedawanie, &c. &c. tylu fur drew, ktore wielu prowadzi (iak można mowić) nie tak na nieuchronnie potrzebny doczeſny opał, iako raczey na wieczny y nigdy niezgaſzony piekielny ogień! O moy Boże! to narod Jzraelſki nie maiący tyle światła Wiary, ślepo tylko poznawał y pełnił podane ſobie prawa przez ſwego Wodza Moyżeſza. A my Chrześcianie, my Katolicy, doſtatecznie obiaśnieni światłem y na Chrzcie wziętym, y przez nauki Kościoła pomnożonym, nie powinniżeśmy pilnie przeſtrzegać tego, żebyśmy w naymnieyſzym punkcie tych praw Boſkich nię przeſtąpili nigdy!

Może

Może mi tu w prawdzie kto zarzucić, że Chrystus zwolnił nieiako ów rygor przez naukę, którą dawał w Kościele Jerozolimskim względem ratowania upadłego w studnią bydlęcia. Lecz ia chcąc utrzymać należytą obserwę świąt od Kościoła wyznaczonych, tak odpowiadam. Prawda, pozwalam, y zgadzam się zupełnie o tey nieomylney prawdzie, lecz ten zarzut bynaymniey nas konwinkować nie może, o wolności drew rąbania, wożenia, przedawania, &c. tak iako y o prowadzeniu wszystkich przedaży y handlow, a tym bardziey ieszcze rękodzieł &c. &c. Bo Chrystus przez ten przywiedziony przypadek gwałtowney potrzeby, nie chciał wyrazić, ani wyraził uwolnienia nas od obserwy święta w okolicznościach innych bynaymniey nas do takiey rezolucyi nie pociągaiących. Owszem mądrzy Namiestnicy iego zawsze nas wszyscy iednostaynie o tym ściślym świąt obchodzeniu, tak, iak powinni, nauczaią wszędzie. A my iednak zasadzaiąc się na arbitralney tylko swoiey rezolucyi, gubiemy na duszy y siebie y drugich, dopuszczaiąc tego przestępstwa wszystkim podległym sobie, iako to: służącym, poddaństwu &c. &c. Nic tu ważyć nie powinna ta niektorych pseudo-Katolikow bardzo błaha wymowka: *Bardzo trudno, nie można, coż robić? &c. &c.* Bo niech to zważy całe *publicum*, że, ieżeli możemy dla iedney satysfakcyi przemierzłego żydowskiego narodu tyle pozwalać! ieżeli nie chcemy się sprzeciwić w naymnieyszey okoliczności ich ustaw! ieżeli możemy na ich żądanie targi, iarmarki, &c. przenosić, odkładać! A za coż proszę, nie możemy raczey należycie obserwować świąt naszych, zwłaszcza będąc dzierżaw naszych samowładnemi Panami.

nami. Wſtyd ieſt, iak każdy rozſądny zważać to może, że w tey okoliczności nie możemy ſię wynieść wſpaniale nad ten motłoch narodow, ktory będąc u nas w mniemaney niewoli, tak mocno nami włada przez influencyą intereſſow doczeſnych, y właśnie że tak rzekę, panuie nad nami. Racz tedy W. M. Pan zważyć, co ſię to dzieie! Opuściliśmy ręce, nie karzemy przeſtępſtwa, daiemy ſię za nos wodzić żydom, gwałciemy święta, targamy wſzyſtkie obowiązki Religii y ſamego nawet Przykazania Boſkiego, owoż kara za karą, ktorey nam ſię ieſzcze większey à większey coraz ſpodziewać każą. Nie explikuię ich, bo każdy w ſzczegulności tak ią poznaie zupełnie, że wſzyſtko, cobym o nich wyraził, objaśnićby nas lepiey nie mogło. Dopraſzam ſię tylko, żebyś W. M. Pan dzielnością uwag ſwoich tym bezprawiom y zbrodniom iako nayprędzey zapobiedz raczył. A poprawa, ktorą W. M. Pana pioro ſprawić może, zapewne zoſtawi potomności wielki y chwalebny przykład, y upewni wſzyſtkich nie tylko o lepſzym powodzeniu wſzyſtkich intereſſow naſzych doczeſnych, ale co naywiękſza y o powodzeniu intereſſu zbawienia, ktorego wſzyſtkim tak, iak y ſam ſobie ſerdecznie życzę, iako wſzyſtkich bliźnich ſzczerze życzliwy, à

W. M. PANA

Nayniżſzy Sługa

A. Swiętoczciwski.

z Nieporządkowic
dnia 15. Xbris 1776.